NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Kraków, wtorek 1 stycznia 1929 Nr. 1

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Z powodu wyznania mojżeszowego...

Kraków, 31 grudnia

(b) Po dziesięciu latach walki o równouprawnienie polityczne, narodowe i obywatelskie w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej przychodzimy stosunkowo późno do przekonania, że lekceważyliśmy dotąd jeden może z najbardziej istotnych momentów całej ideologji naszej walki o prawo i równouprawnienie. Stosunkowo późno wypłynęło na porządek dzienny naszej polityki hasło — prawa do pracy.

Po części da się objaw ten wytłómaczyć tem, że postulat prawa do pracy nie był może dotychczas ta piekąco aktualny jak obecnie. W pierwszych latach odrodzonego państwa, w okresie nierównowagi gospodarczej, w okresie inflacji itd., anomalja naszej sytuacji ekonomicznej nie uwidaczniała się jeszcze w tak drastyczny i tragiczny zarazem sposób, jak to ma miejsce obecnie. W ostatnich bowiem czasach do tradycyjnej już niejako polityki bojkotu i eksterminacji przybyło nowe hasło polityczno-gospodarcze, które zwłaszcza w odniesieniu do ludności żydowskiej stało się istną katastrofą — mianowicie etatyzm. Jeśli zestawimy więc [illegible] niepomyślny wogóle stan gospodarczy państwa i ustawiczne jeszcze jego trudności ekonomiczne, w dalszym rzędzie specyficzną naszą politykę fiskalną, następnie etatyzm, wkońcu zaś tendencje bojkotowania eksterminacyjne — otrzymamy dostatecznie kompletny obraz żydowskiej sytuacji gospodarczej w państwie.

W takiej oto sytuacji wołanie o prawo do pracy musi zająć jedno z głównych miejsc w naszej walce o równouprawnienie. Jeżeli etatyzm niszczy pewne placówki prywatnej produkcji i prywatnego handlu, to rzeczą i obowiązkiem jest państwa, w jakikolwiek sposób zainteresować się losem jednostek i grup wyrugowanych ze swoich dotychczasowych placówek gospodarczych. Nawet rząd bolszewicki w Rosji, zniszczywszy zupełnie prywatny handel i stan kupiecki, czyni pewne wysiłki w kierunku kolonizacji Żydów, choć naturalnie wysiłki te są minimalne a pozatem małowartościowe z całego szeregu innych przyczyn. U nas niestety nietylko nie widzimy żadnego zainteresowania się państwa losem gospodarczym ofiar etatyzmu, lecz wprost przeciwnie, jesteśmy świadkami zupełnie świadomego bojkotu oraz eksterminacji odnośnie do żydowskich sił pracowniczych. Doszło do tego, że wyznanie mojżeszowe najzupełniej wystarcza, ażeby **nie** zostać przyjętym do żadnego urzędu o charakterze rządowym a także samorządowym. Z pośród wielu przykładów wymieńmy tylko najdrastyczniejsze. Bezrobotny żydowski Alter Mandelbaum został skierowany przez Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy w Radomiu do tamtejszego Urzędu stacyjnego celem uzyskania pracy. Nadzorca budynków stacji Radom udzielił na formularzu Urzędu następującej odpowiedzi: **„Niniejszem zawiadamia się, że skierowany przez urząd dnia 15. 9. 1928 r. kandydat Mandelbaum Alter nie został przyjęty. Powody nieprzyjęcia: z powodu wyznania mojżeszowego".** Taksamo „umotywowała" Podlaska Wytwórnia Samolotów odmowę przyjęcia robotnika Sznajdermana. Wszystko to dzieje się w okresie rządu nieendeckiego, przy ciągłych zapewnieniach ministerstwa — np. — komunikacji, iż w kolejnictwie istnieje pełne prawo do pracy każdego robotnika, bez różnicy wyznania i narodowości.

To są przykłady na bojkot. A teraz — mały przykład na eksterminację. W fabryce Państwowego Monopolu Tytoniowego w Grodnie zredukowało bez żadnych rzeczowych przyczyn sześciu robotników żydowskich, pracujących w przemyśle tytoniowym od lat 8-miu do 30-tu. Referent dla spraw robotniczych przy Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, p. Strengiel tłómaczył, że monopol tytoniowy nie uprawia polityki antysemickiej, a robotników Żydów wydala się dlatego, że — Żydzi zajmują się handlem.

Nie będziemy tu piętnowali cynizmu, jaki leży w tem „wytłómaczeniu" rugowania Żydów. Nie będziemy też „chwalili" szczerości nadzorcy budynków stacji Radom, który uczciwie i otwarcie pisze: [illegible] mojżeszowego". Sprawa jest istotnie zbyt poważna, krwawo poważna, ażeby zastanawiać się nad tem, co jest lepsze: cyniczna szczerość czy szczery cynizm... Jesteśmy świadkami pewnej planowej i wyraźnej akcji, wobec której społeczeństwo żydowskie musi się w jakiś sposób ustosunkować. Przecież jest to stan moralnie i ekonomicznie nie do zniesienia, ażeby na kolejach, pocztach, w bankach państwowych, przedsiębiorstwach państwowych, władzach samorządowych itp. — a więc w instytucjach utrzymywanych w wielkiej mierze z dochodów podatkowych ludności żydowskiej — zasadniczo i praktycznie stosowano kategoryczny numerus nullus, i to nadomiar w okresie polityki antyhandlowej i statystycznej. To odmawiania nam prawa do pracy staje się poprostu dogmatem polityki rządowej. Stanowi ono nietylko gospodarczą klęskę dla zrujnowanej ekonomicznie ludności żydowskiej, dla spauperyzowanych mas żydowskich, przed któremi zamknięte są wszystkie bramy emigracyjne — ale jest ono nadto najdotkliwszym policzkiem, wymierzonym społeczeństwu żydowskiemu. W tej polityce bojkotu i eksterminacji, stosowanej z góry, wychowuje się przecież społeczeństwo polskie. Wszak kiedy w kwietniu br. do tramwajów warszawskich przyjęto 380 pracowników różnych kategoryj, a w tem — po usilnych staraniach — dwóch (!) Żydów, powstała w Warszawie omal rewolucja. Tramwajarze podnieśli straszliwy alarm przeciwko przyjmowaniu pracowników żydowskich. Co więcej — i co poprostu zakrawa już na groteskę — kiedy żydowska firma Eitingon w Łodzi przyjęła przed kilku miesiącami jednego pracownika żydowskiego, zastrajkował przeciw temu cały jej katolicki personal robotniczy. Sytuacja iście w swym tragiźmie paradoksalna: Z handlu się nas ruguje, dążąc wszelkiemi siłami i wszelkimi sposobami do stworzenia własnego „rdzennego" i „tubylczego" stanu średniego, a do żadnej innej pracy, do żadnych [illegible] źródeł zarobkowania się nas nie dopuszcza.

I cóż właściwie stąd nam przychodzi, że rząd jest „liberalny" i „demokratyczny", że premjer Bartel bezpośrednio po przewrocie majowym potępił z trybuny sejmowej antysemityzm gospodarczy. Cóż z tego mamy, skoro antysemityzm gospodarczy — mimo wyrzeczenia się go w teorji — stosowany jest nadal w praktyce w całej rozciągłości. Cóż mamy z wszelkich zapewnień, przyrzeczeń, wywiadów i oświadczeń, skoro — wystarczy być wyznania mojżeszowego, ażeby **nie** zostać przyjętym na robotnika stacji kolejowej w Radomiu.

Co uchwaliła konferencja rewizjonistów?

Wiedeń, 30. 12. ŻAT. Konferencja rewizjonistów powzięła na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem następujące uchwały:

1) Konferencja stwierdza, iż uchwały ostatniej sesji sjońskiego A. C. co do rozszerzenia Jewish Agency są nieprawne, gdyż kolidują z uchwałami Kongresu Sjońskiego. Z tego względu wszystkie kroki, jakie Egzekutywa Sjońska podejmie w przyszłości celem urzeczywistnienia rozszerzenia J. A. będą nieprawne i nie będą obowiązywały Organizacji Sjońskiej.

2) Konferencja postanawia, że rewizjoniści stosować będą wszelkie możliwe środki celem niedopuszczenia do utworzenia J. A.

3) W razie, gdyby Kongres Sjoński zatwierdził rozszerzenie J. A., rewizjoniści kontynuować będą walkę o przywrócenie suwerenności Kongresu Sjońskiego, jako jedynego reprezentanta J. A.

W ostatniej rezolucji konferencja zatwierdza uchwały paryskie i berlińskie rewizjonistów.

Pozatem uchwalono nie przeprowadzać żadnych zmian w kierownictwie organizacji, które nadal stanowić będą pp. Żabotyński, Lichtheim i Grossman. Również niezmieniony pozostaje skład biura rewizjonistycznego w Paryżu.

Obrady przeciągnęły się do późnej nocy.

Dziesięć lat ciężkiego więzienia

za zamach na Lizarewa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 12 (Stn.) Dziś o godz. [illegible]-ciej popołudniu kontynuowana była rozprawa przeciw Jerzemu Wojciechowskiemu, sprawcy zamachu na b. radcę poselstwa sowieckiego w

Warszawie Lizarewa. Po wywodach oskarżyciela i obrońców trybunał wydał **wyrok, skazujący Wojciechowskiego za zbrodnię zabójstwa na 10 lat ciężkiego więzienia**. Kara nie została obniżona na mocy amnestji, gdyż czyn dokonany został dnia 4 maja br., czyli o jeden dzień później, aniżeli sięga termin, określony w ustawie dla przestępstw objętych amnestją. Sąd przy wymiarze kary nie uznał urzędowego charakteru Lizarewa, natomiast przyjął jako okoliczność obciążającą niebezpieczeństwo komplikacyj państwowych, jakie pociągnąć mógł za sobą zamach.

Nowaczyński laureatem Krakowa i - co z tego wyniknie?

Kraków, 31 grudnia.

Wynik konkursu dramatycznego teatru im. Słowackiego, a w szczególności nagrodzenie sztuki Nowaczyńskiego „Przedświty“, stały się pierwszorzędną sensacją w spokojnym, rzecby nawet można — sennym Krakowie. Z rewelacyj członka sądu konkursowego, red. Haeckera, okazuje się, że sąd konkursowy był a priori powiadomiony zarówno o tem, że autorem nagrodzonego „Samuela Zborowskiego“ jest p. Ferdynand Goetel, jak i nie miał żadnych wątpliwości co do osoby autora „Przedświtów“. Jedynie nazwisko autora „Niespodzianki“, K. H. Rostworowskiego stanowiło prawdziwą niespodziankę dopiero po decyzji sądu. Zdaniem red. Haeckera dyrekcja teatru im. Słowackiego dążyła do nagrodzenia Nowaczyńskiego za wszelką cenę, choćby za cenę — zbezczeszczenia Krakowa. Przyczyny tego forsowania sztuki panfiecisty endeckiego dopatruje się p. Haecker w znanym zatargu między dyrekcją teatru, a warszawskim Związkiem autorów dramatycznych, który zbojkotował konkurs teatru krakowskiego. Do ujawnionej już w ostrożnej formie w „Czasie“ sprawy kooptacji prof. Folkierskiego, celem uzyskania większości w sądzie konkursowym dla sztuki Nowaczyńskiego, dochodzi niepozbawiony pikanterji szczegół, że prof. Folkierski był, czy nawet jeszcze jest — wielkim obożnym Wielkiej Polski („Il. Kurjer odz.“). A więc dyrekcja teatru, poparta przez endeckich profesorów Jachimeckiego i Folkierskiego, uwieńczyła czoło p. Nowaczyńskiego laurem grodu podwawelskiego.

W związku z tym określanym już jawnie jako **skandal wynikiem sądu konkursowego, prezydjum miasta wstrzymało podobno wypłacenie nagród.** — Pojawiła się też wersja, że sprawa oprze się o Radę miejską, gdzie przedstawiony będzie wniosek o unieważnienie rozstrzygnięcia sądu z powodu zaszłych uchybień i o skreślenie nagrody dla Nowaczyńskiego.

* * *

Tymczasem autor nagrodzonych „Przedświtów“ na łamach swojej „Gazety Warszawskiej“ charakteryzuje nagrodzoną sztukę jako komedję historyczną, w której rewolucję krakowską z roku 1848 potraktował „na wesoło“. Na wiadomość o uzyskaniu nagrody m. Krakowa — zwierza się p. Nowaczyński, — „ucieszyłem się, naturalnie, albowiem widzę w tem, że nieporozumienia moje z Krakowem na tle politycznem nie przeniosły się do dziedziny literackiej“.

Zdaje się jednak zanosić na to, że radość p. Nowaczyńskiego wkrótce ustąpi miejsca zgoła odmiennemu uczuciu. (m)

„Niespodzianka“ K. H. Rostworowskiego

„Czas“ podaje, że fabułę dramatu Rostworowskiego „Niespodzianka“, nagrodzonego pierwszą nagrodą na konkursie teatru krakowskiego, stanowi wypadek analogiczny do niedawnego głośnego wypadku w Kassel. Oto powien policjant miasta Kassel przychwycił w nocy włamywacza na gorącym uczynku. W ciemnościach policjant nie poznał, że ma do czynienia z własnym synem. Złodziej natomiast poznał ojca i usiłując zbiec, począł szamotać się z policjantem; wreszcie padł, raniony kulą ojca. Dopiero w szpitalu, przy blasku lamp elektrycznych, ojciec-policjant poznał w złodzieju rodzonego syna.

Nowa niespodzianka: F. Goetel zrezygnował z nagrody!

Jak się dowiadujemy, p. Ferdynand Goetel, autor nagrodzonej sztuki, „Samuel Zborowski“, wystosował wczoraj do prezydenta m. Krakowa list następującej treści: „Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Zaszczycony przez teatr Miejski w Krakowie przyznanej mi jednej z nagród za utwór sceniczny składam na ręce Pana Prezydenta podziękowanie tym członkom jury, którzy bezstronnie i szczerze przyczynili się do wyróżnienia mego utworu. **Nie mniej jednak przyznanej mi nagrody przyjąć nie mogę** ze względu na spór publiczny, jaki powstał w związku z rostrzygnięciem konkursu. Przeniesienie zagadnienia czysto literackiego na tory polityczne i lokalno osobiste, wystąpienia niektórych sprawozdawców i nawet członków jury, którzy pozwalają sobie dyskwalifikować odznaczone utwory przed ich ujawnieniem w książce lub na scenie, co muszę napiętnować jako rozbój literacki, wywlekanie przez osoby postronne i członków jury szczegółów z przebiegu sądu przed ujawnieniem protokołu, poddawanie w wątpliwość cudzych intencji i nawet własnych orzeczeń, zepchnęły sprawę na poziom poniżej godności stanu krytycznego i pisarskiego. Przyznaną mi sumę pozostawiam do dyspozycji tym czynnikom, które uważają się za powołane do jej dalszego dysponowania. Łączę wyrazy głębokiego poważania Ferdynand Goetel“.

* * *

W związku z powyższem pismem p. Goetla zaznaczyć należy, że niedzielny „Il. Kurjer Codz.“ podał, jakoby o sztukę Goetla miała się w sądzie konkursowym rozegrać walka między stojącą za sztuką „sanacja“, a występującą przeciw niej „endecją“.

Hoover zaprasza formalnie Rosenwalda do udziału w rządzie

Nowy Jork. (ŻAT). Pogłoski, dotyczące udziału znanego filantropa i finasisty żydowskiego z Chicago Juljusza Rosenwalda w przyszłym rządzie Stanów Zjednoczonych, stwierdzają się. Jak donosi prasa Hearsta, nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover zwrócił się formalnie do p. Rosenwalda z propozycją objęcia stanowiska ministra handlu w rządzie amerykańskim. Julius Rosenwald nie udzielił jeszcze odpowiedzi definitywnej, rezerwując sobie czas do namysłu.

14 bomb w pałacu arcybiskupa medjolańskiego

Wiedeń, 30. 12 PAT. Dzienniki donoszą z Medjolanu: Przy ul. Via Palazzo Reale, przy której stoi były pałac królewski, znalazł pewien robotnik w okienku piwnicznem pałacu bombę. Policja zawiadomiona o tem **odkryła później drugą bombę. Pałac ten jest siedzibą** urzędową kardynała arcybiskupa Tossiego. Przy dalszem przeszukiwaniu znalazła policja jeszcze 12 bomb w rozmaitych miejscach pałacu.

Kryzys rządowy w S. H. S.

Białogród, 30. 12 PAT. Po posiedzeniu Rady ministrów, które odbyło się wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu dla prasy **został wydany następujący komunikat: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów premjer Koroszec po wygłoszeniu ekspose, w którem przedstawił** przebieg ostatnich wypadków i przeprowadzone rozmowy pomiędzy przewodniczącymi ugrupowań rządowych oświadczył, że na podstawie tych rozmów zdobył pewność, że koalicja partyj rządowych w swoim stanie obecnym znalazła się w sytuacji, którą należy wyjaśnić zgodnie ze zwyczajami parlamentarnemi.

O ANGIELSKO-AMERYKAŃSKIE POROZUMIENIE MORSKIE.

Wiedeń, 30. 12 PAT. Dzienniki donoszą z Londynu: Poseł liberalny Kenworthy zgodził się na propozycję amerykańskiego członka komisji marynarskiej izb reprezentantów Brittena na zwołanie międzyparlamentarnej debaty, dotyczącej angielsko amerykańskich kwestyj morskich. Kenworthy proponuje wobec tego, ażeby na wiosnę odbyła się wspólna konferencja reprezentantów parlamentu angielskiego i kongresu amerykańskiego w Londynie, po której natąpićby miała w jesieni konferencja w Waszyngtonie.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Poniedziałek: Noc Sylwestrowa pt.: „Weselmy się!“ (dwa przedstawienia).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA)

Codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)
Poniedziałek: „Na całego“.
Poniedziałek: godz. 11'30 „Szalona noc Sylwestrowa w „Gongu“.

Co dalej?

Czy wobec Jewish Agency potrzebną jeszcze będzie Org. Sjonistyczna?

Sprawa powołania do życia Agencji Żydowskiej znów postąpiła o decydujący krok naprzód. Większość, którą Weizmann uzyskał na ostatniem posiedzeniu A. C. w Berlinie dla memorjału Marshalla, napewno znajdzie się i na najbliższem sjońskim kongresie. Wszak nawet w Berlinie głos opozycji przeciw Jewish Agency brzmiał tym razem „unisono“. Wchodzimy więc w stadjum decydujących poczynań J. A., czyli w nowy okres ruchu sjońskiego.

W związku z tem narzuca się pytanie: co dalej?.. Pytanie to nieograniczone w swej treści, jeżeli chodzi o całokształt problemów związanych ze stworzeniem siedziby narodowej w Palestynie, konkretnem wydaje się przedewszystkiem w odniesieniu do samej organizacji sjońskiej. Pytanie to brzmi: co będzie z organizacją sjońską, z tą organizacją, która brzemię odbudowy Palestyny dźwigała przez lat trzydzieści, która dała odbudowie tej impuls i najtrudniejszy początek, która stworzyła warunki dla deklaracji Balfoura i dla powstania J. A. Czy członkowie J. A. będą tymi spadkobiercami, w których dłonie organizacja sjońska złoży bez zastrzeżeń dalszą troskę o nadbudowę na przygotowanym przez się fundamencie? Czy w istocie — jak to niektórzy sądzą — historyczne posłannictwo organizacji sjońskiej się skończyło?

Na zakres czynności i wpływy J. A. mogą istnieć różne zapatrywania. Pewnem atoli jest, iż nawet przy najpomyślniejszych rezultatach swej pracy może J. A wyczerpać jedynie program bazylejski, lecz nie wyczerpie programu sjońskiego. Stworzy — być może — żydowską siedzibę narodową w Palestynie lecz nie będzie ani powołaną ani też zdolną spełnić te zadania, które się określa postulatem: „Rückkehr zum Judentum vor der Rückkehr ins Judenland“. Sjonistyczna działalność J. A. ograniczy się z różnych względów tylko do Palestyny, a nie wą jest jednak rzeczą. czy sam Dawes ze względu na samej Palestynie troska o właściwy kierunek pracy kulturalnej musi pozostać wyłącznem zadaniem organizacji sjonskiej. Wszak nawet najgorliwszy zwolennik grupy Marshalla nie zechce chyba twierdzić iż niesjonistyczni członkowie J. A. będą mieli dla problemów hebrajskiej kultury to zrozumienie, które nabyć można tylko poprzez długoletnie wgłębianie się w istotę sjonizmu.

Jeżeli zaś twierdzimy, iż J. A. nie zechce i nie będzie mogła zająć się życiem żydowskiem w golusie, to wynika to nietylko z ducha J. A., ale z tego właśnie założenia, z którego formalnie J. A. powstała. J. A. będzie bowiem wobec władzy wykonującej mandat nad Palestyną odpowiedzialną instytucją za to, co się dzieje w Palestynie. Odpowiedzialność zaś za los Żydów w golusie spoczywać będzie i nadal na sjonistach. Nie mamy tu naturalnie na myśli odpowiedzialności za politykę krajową, co do której — niestety — i sjonistyczne sumienie w wielu wypadkach nie starczy za skuteczny regulator. Chodzi natomiast o dalsze kształtowanie narodowego charakteru i narodowej woli. Chodzi o dalszą pracę w kierunku narodowego uświadamiania, ekonomicznego wzmacniania, kulturalnego pogłębiania. Tę pracę organizacja sjońska musi prowadzić i nadal samodzielnie, a nawet z większym niż dotychczas nakładem energji i w większem poczuciu odpowiedzialności.

A więc praca na gruncie golusowym pod aspektem naszych sjonistycznych zamierzań w Palestynie pozostanie i nadal głównem zadaniem odrębnej organizacji sjońskiej. W związku zaś z tą pracą wyłania się w obecnym stanie rzeczy nowe i niezmiernie ważne zadanie. Jest niem wytworzenie większego niż dotychczas związku między golusem a Palestyną. Palestyna bowiem jest i dziś, tak jak przed dziesięciu laty, obcą i daleką, mimo iż podróż trwa już nie miesiąc, lecz sześć dni. Wpływ zaś Palestyny na golus, wpływ tego, co dotychczas w Palestynie stworzyliśmy na życie żydowskie w golusie jest minimalny. Wpływ ten nie pojawia się ani w naszych zbiorowych, świątecznych poczynaniach kulturalnych, ani w naszem codziennem, prywatnem życiu. Często odnosi się wrażenie, jak gdyby przyrost sjonistycznych wartości w Palestynie dokonywał

się poza świadomością sjonisty w golusie. A przecież istnieje w Palestynie cały szereg placówek, któreby dla naszego życia, ubogiego w narodowe emocje, mogły dostarczyć impulsu i treści, któreby nas mogły przy odpowiedniem organizacyjnem ujęciu wzbogacić duchowo, hartować moralnie, któreby mogły wprowadzić nieco równowagi w nasze życie pozbawione centralnego punktu.

Pozatem sądzimy, iż zwolnieni przez stworzenie J. A. od wyłącznej odpowiedzialności za udanie lub nieudanie się dzieła palestyńskiego, niemniej ponosimy za los tego dzieła odpowiedzialność twórcy, którego duchowy związek ze stworzonem przez się dziełem trwa i poza progiem własnej pracowni. Musimy i w przyszłości czuwać, by łódź J. A., nie posiadająca ani wytyczonej drogi, ani ideowej kotwicy, nie wypłynęła na nieznane i niezgłębione wody. A czy może być inne, właściwsze i dogodniejsze stanowisko do wykonywania straży nad pracą J. A. niż stanowisko ugruntowane silnym organizacyjnym aparatem, wieloletniem doświadczeniem i bogatą tradycją własnej, odrębnej sjońskiej organizacji?!

Tak więc nie żywimy najmniejszej obawy, iż po ukonstytuowaniu się J. A. braknie pola działania dla samoistnej organizacji sjońskiej. Organizacja bowiem sjońska wtedy dopiero stanie się zbyteczna formą koncentracji aktywnych sił w żydostwie, gdy skończy się rola sjonizmu. A ponieważ sjonizm jest ciągłem poszukiwaniem za najdoskonalszemi wartościami żydostwa, przeto organizacja sjońska istnieć będzie aż do ustąpienia żydostwa z widowni dziejowej.

Inż. B. Zimmermann.

Czy jest jeszcze miejsce dla emigracji europejskiej?

Dokąd skierować się mogą jeszcze bezrobotni z państw cierpiących na przeludnienie. — Olbrzymie tereny nadające się do kolonizacji stoją jeszcze otworem. — 8 miljardów ludzi może pomieścić cała kula ziemska. — Tereny podzwrotnikowe w Afryce i w Ameryce południowej są przyszłością dla emigracji.

Bezrobocie, które w okresie powojennym gnębić zaczęło organizmy poszczególnych państw europejskich, wysunęło na porządek dzienny jako jeden z najaktualnieszych tematów kwestję emigracji. Szczególnie ważnem stało się zwłaszcza zagadnienie, dokąd należy

HENRI FALK.

Dwa listy

— Kochana Małgorzato! Mamy zamiar się pobrać, poco to ukrywać, wiem, że podobam ci się i ja cię również kocham. Będziemy napewno szczęśliwi. Zanim jednak to nastąpi, chciałbym ci wyjawić pewną tajemnicę z mego życia, aby uniknąć w przyszłości wszelkich niespodzianek.

Przed rokiem — nie znaliśmy się jeszcze wtedy — przedstawiono mi na balu pewną piękną Peruwiankę. Nazywała się Carmen Herrera, była wdową i przyjechała do Paryża, aby wesoło spędzić karnawał. Ulegając swym romantycznym gustom, wynajęła śliczny pałacyk, w którym zamieszkała wraz z matką, sekretarzem i służbą. Była bardzo wykształcona, znała język francuski i literaturę francuską lepiej odemnie. Rozmawialiśmy bardzo długo. Wyznała mi, że bardzo jej się podobam. Przyznaję — uroda jej podziałała na mnie oszałamiająco.

Dowiadywałem się o niej wśród znajomych: informacje były jaknajlepsze. Spędzaliśmy razem wieczory karnawałowe, podczas gdy jej matka chora na płuca, nie opuszczała pałacu. Denerwowała mię tylko obecność Alonrosa, sekretarza Carmeny. Stosunek jego do mej znajomej nie nasuwał żadnych podejrzeń, mimo to wydawało mi się, że poświęca jej nazbyt wiele uwagi i szacunku. Powiedziałem to Carmenie, lecz ona odparła:

— Pan nie ma racji, panie Andrzeju Alonros jest moim sekretarzem i szczerym podwładnym. — nic więcej.

Po pewnym czasie postanowiliśmy zawrzeć związki małżeńskie.

Następnego dnia udaliśmy się do teatru. Grano jakąś komedję, której treść oparta była na modnej zdradzie małżeńskiej. W czasie przerwy Carmen rzekła do mnie zdenerwowana:

— W tej komedji odzwierciedlają się wasze charaktery!... Tacy jesteście wszyscy... Andrzeju, ty mnie napewno zdradzisz!...

Zaprzeczyłem kategorycznie.

Westchnęła smutno.

— W jaki sposób mogłabym się zapewnić, że będziesz kochał tylko mnie jedną przez całe życie?..

— Uwierz moim słowom...

— To mi nie wystarcza. Słowa twej przysięgi musisz mieć zawsze przed oczyma, byś o niej pamiętał...

Odwróciłem się. Alonros siedział w przyległej loży. Uśmiechnął się do mnie złośliwie.

— Jak on mnie nienawidzi... — myślałem.

Podał swej pani karmin, przyczem, jak zwykle, zamienili między sobą kilka hiszpańskich zdań, poczem Alonros znikł.

Po przedstawieniu udałem się z Carmena na kolację. O trzeciej godzinie odprowadziłem ją do hotelu, odesłałem auto do garażu i pieszo powędrowałem do domu.

Nagle na rogu Rue de General Appert z za węgła domu wyskoczyło dwóch drabów, którzy przedewszystkiem zakneblowali mi usta. Następnie związali mnie sznurami i wrzucili do auta, które pojechało w stronę lasku bulońskiego.

Z przerażeniem obserwowałem mych współtowarzyszów podróży. Jeden z nich uchylił kapelusza i rzekł z uśmiechem:

— Niech pan się niczego nie obawia... Otrzymaliśmy taki rozkaz...

Auto zatrzymało się przed jakimś małym domkiem na krańcu miasta. Jeden z napastników przyłożył lufę rewolweru do mej skroni. Wyniesiono mnie na noszach i zaprowadzono do wielkiej sali, gdzie czekał już na mnie jakiś pan w białym fartuchu, czyniący wrażenie chirurga. Stał przy stole, na którym rozłożone były różne narzędzia chirurgiczne, igły, wata i flaszki.

— Proszę zdjąć marynarkę i wyprężyć możliwie najwięcej lewą pierś.. — rzekł uprzejmie.

Odkneblowano mi usta, zaznaczając, że przy pierwszej próbie sprzeciwiania się, operacja zostanie wykonana pod chloroformem.

Operator przystąpił do tatuowania. Po upływie pół godziny na lewej piersi widniał napis:

— Carmen, twój na wieki!...

Jęczałem z bólu. Operator pocieszał mnie.

— To nic... Ból minie, a napis zostanie... Spojrz pan na mnie...

I pokazał mi swe ramię, szczelnie zapełnione imionami swych byłych kochanek.

— Gotowe! — rzekł wreszcie. — Pan może się ubrać!

Zawiązano mi oczy, wniesiono do auta i odstawiono do lasku bulońskiego o godz. 6-tej nad ranem.

Zagryzając wargi z bólu, udałem się natychmiast do Alonrosa, uderzyłem go w twarz, powiedziałem mu kilka przykrych słów i zagroziłem aresztowaniem, poczem zadowolony udałem się do domu.

Po upływie pół godziny otrzymałem od Carmeny następujący list:

— Ku wielkiemu memu żalowi oskarżył pan nie-

skierować liczne rzesze robotników, którzy pozbawieni pracy na rodzinnym terenie, szukać chcieliby na obczyźnie nowego oparcia i egzystencji. Sprawa ta stała się tem aktualniejszą, że dotychczasowe główne ośrodki, dokąd kierowały się do tej pory liczne kadry emigrantów to jest Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Kanada o raz Australja zamknęły swe granice i nie dopuszczają na swój obszar nowych osiedleńców.

Dziś też w poszczególnych kołach naukowych oraz kołach gospodarczych toczy się na ten temat bardzo obszerna dyskusja, przyczem ze szczególną uwagą studjowane są możliwości, które tereny na kuli ziemskiej mogłyby jeszcze skupić na sobie większą liczbę mieszkańców i nadać się do celów kolonizacyjnych tak, aby odciążyć te ziemie europejskie w których ciągły przyrost ludności nie może znaleźć pracy dla siebie.

Zgodną jest opinja wszystkich badaczy pod jednym względem. Oto wszyscy twierdzą, że

ziemia nie jest bynajmniej w chwili obecnej przeludniona.

Na całej kuli ziemskiej może — zdaniem statystyków — znaleźć wygodne pomieszczenie i całkowitą egzystencję około **8 miljardów ludzi.** A ponieważ w tej chwili ludność całej ziemi wynosi niespełna dwa miljardy osób przeto wysuwa się prosta konsekwencja, że przy racjonalnem rozmieszczeniu cała współczesna ludność może na ziemi żyć zupełnie bez trosk i kłopotu.

Chodzi zatem tylko o to, na których terenach nadwyżka ludności w krajach europejskich szukać winna sobie nowych siedzib i warsztatów pracy. Otóż zdaniem statystyków — terenów takich jest jeszcze podostatkiem.

Na pierwszem miejscu znajdują się przedewszystkiem ziemie tropikalne leżące w podzwrotnikowych terenach Afryki. Okolice te są dotąd bądźto niezwykle słabo, bądź też prawie zupełnie niezamieszkane. Chodzi tu zwłaszcza o tereny Sudanu oraz centralne Afryki. Jeśli dotąd nie osiedlali się tam Europejczycy, pocho dzi to stąd, że wykorzystane tych ziem, — wobec trudnych warunków jakie panują w tamtych stronach, — było dotąd bardzo utrudnione. Dziś jednak, gdy współczesny stan techniki pozwala na nawadnianie najbardziej pustynnych terenów i uniezależnianie się w ten sposób od opadów deszczowych, kwestja zużycia tych obszarów dla nowej pracy kolonizacyjnej staje się zupełnie możliwa.

Dużą przeszkodą było również — jak dotąd — piekielne gorąco, panujące w tych okolicach — doświadczenie jednak uczy nas, że organizm Europejczyków, w razie możliwych warunków pracy, potrafi się po pewnym czasie najzupełniej przyzwyczaić do wysokiej temperatury, tak, że i pod tym względem — jeśli tego zajdzie konieczność — trudności nie będą nie do przezwyciężenia.

Nakoniec również zaznaczyć należy, że na terenach afrykańskich jest jeszcze tyle miejsca, iż około tysiąc pięćset miljonów mieszkańców znaleć będzie mogło pomieszczenie na poszczególnych ziemiach Afryki. Jest to cyfra tak olbrzymia że wobec niej wszelkie najbardziej nawet groźne wykazy bezrobotnych stają się śmiesznie niskimi.

Obok terenów afrykańskch również i ziemie połuniowej Ameryki są przyszłością dla emigracji kolonizacyjnej. I tak, podczas gdy obecnie żyje w krajach południowej Ameryki około 145,000.000 ludności, to w przyszłości przy dalszej pracy kolonizacyjnej znaleźć tam będzie mogło pomieszczenie ponad 1.000,000.000 osób. I w tych okolicach są wprawdzie warunki pracy bardzo trudne, gdyż przedewszystkiem wyrąbać należy olbrzymie lasy, zanim uzyska się ziemię uprawną a ponadto przezwyciężyć trzeba również i trudności klimatyczne, — niemniej jednak i tu przy wytężonej pracy stworkone będą mogły być nowe osiedla i warsztaty pracy.

Skoro ponadto doda się, że Australja, a również i Kanada oraz Syberja posiadają jeszcze olbrzymie tereny, dostępne dla dalszej pracy kolonizacyjnej — nic dziwnego, że problem emigracji staje się kwestją bardzo łatwą i tylko od zdrowej i mądrej inicjatywy rządów i organizacyj społecznych zależy, by przeludnione tereny Europy zwolnić i dać wszystkim bezrobotnym możność nowej, spokojnej egzystencji.

Dr. F. K.

---

słusznie sekretarza mego o wydanie rozkazu, który ja wydałam. Sądziłam, że sprawi to panu radość, że przyjdzie pan do mnie, by mi podziękować za uwiecznienie symbolu naszej miłości. Zamiast tego pobił pan mego sekretarza! Bądź pan zdrów!... Wyjeżdżam ogromnie rozczarowana!

Nazajutrz dowiedziałem się, że wyjechała za zawsze z Paryża, a ja — zostałem z napisem na lewej piersi...

— Małgorzato! Teraz wiesz wszystko! Rozumiesz, że s arałem się ten napis zetrzeć, lecz naprózno... — Może kiedyś sam zniknie... Oczywiście, że o Carmenie dawno już zapomniałem i gdy pomyślę o niej, ogarnia mnie tylko wściekłość. Odpisz mi natychmiast, czy słusznie postąpiłem, zawiadamiając cię o tem. Zawsze twój — Andrzej“.

* * *

— Kochany Andrzeju! Bezwzględnie uczyniłeś dobrze, zawiadamiając mnie o tem. Byłoby mi bardzo przykro czytać w najsłodszych chwilach naszego małżeńskiego współżycia napis na twej lewej piersi: — „Carmen, twój na wieki“.

Czuję że nigdy nie będę mogła przyzwyczaić się do tego napisu. Zwracam ci słowo i życzę szybkiego zniknięcia napisu lub szczęśliwszego wyboru. Nai prawdopodobniej byłoby dla ciebie znaleźć drugą Carmen: bądź-co bądź napis będzie wtedy odpowiedni. I co za niespodzianka będzie to dla owej damy!

Napotkasz może pewne trudności przy szukaniu... ale ostatecznie.. kto szuka, ten znajduje.

Życzę ci powodzenia! Małgorzata“.

Nowy narkotyk

W Europie rozpowszechnia się w ostatnich czasach użycie pewnego narkotyku, niosącego nowego rodzaju podniety. Zródłem trucizny jest mały, kulisty kaktus meksykański „Peyotl“, z którego wywar pod postacią zielonkawego, gorzkiego płynu, pije się podobnie jak herbatę

Działanie narkotyku objawia się swoistego rodzaju „marzeniem na jawie“. Przed oczyma jawią się barwne obrazy, by za chwilę zmienić się na kaskadę tonów, dźwięki dzwonów, poszumu morza, czy też śpiew syreni. Bodaj, że w czasie halucynacyj tony i głosy przeważają nad obrazami, które jakby tylko stanowią barwną ich ilustrację. Według opisu nałogowych zwolenników „Peyotlu“ halucynacje barwne, nie zawierają motywów erotycznych a tylko pejzażowe i dekoracyjne w postaci barwnych wzorów i jakby arabesek.

Używanie „Peyotlu“ od dawna rozpowszechnione jest w Meksyku. Jest to jakby ludowy środek narkozy po użyciu którego przybywa sił fizycznych i wielogodzinny, opętany taniec, nie męczy. Dopiero, mniej więcej w 24 godzin następuje reakcja i kamienny sen bez czucia. W podzięce bogom za dar ten, lud meksykański składał barwne kobierce, zapewne naśladowanych z wzorów widzianych w czasie halucynacyj

„Peyotl“ jako narkotyk wszedł od niedawna w modę w Paryżu. Rozpowszechnia się niezwykle szybko w samej Francji, skąd przenika do Niemiec, Anglji i Włoch. Władze policyjne przeciwstawiają się temu lecz to raczej jedna zwolenników nowemu narkotykowi, rzecz zakazana bowiem smakuje najlepiej.

Meksykańczycy twierdzą, iż używanie „Peyotlu“ zupełnie jest nieszkodliwe a nawet dodaje sił. Twierdzenie to jednak jest, zdaniem lekarzy, błędne, oparte na chwilowem poczuciu wzrostu sił skutkiem podniecenia. W czasie przedsiębranych przed szeregiem lat prób z narkotykiem tym dla celów leczniczych, stwierdzono bardzo ciężkie zaburzenie w organizmie jako skutek użycia „Peyotlu“. Zapewne na nałogowo narkotyzujących się trucizna działa słabiej, ale skutki choć mniej gwał towne, jednak podkopują zdrowie.

Karjera króla mody

Królem mody, uznanym przez wykwintnisie całego świata, jest właściciel wielkiego sławnego na obu półkulach domu modniarskiego w Paryżu, Paul Poiret, który jest nietylko najznakomitszą osobistością Paryża, ale i jednym z najbogatszych ludzi we Francji.

Karjera tego „Napoleona mody“, najwyższej wyroczni elegantek wszystkich narodowości, jest naprawdę zdumiewająca.

Młodość Poireta miał niełatwą. Młody Poiret, mając wrodzoną skłonność do handlu, został agentem pewnej fabryki parasolek. Wędrował od domu do domu, wdrapywał się na najwyższe piętra i sprzedawał parasolki, znajdując nabywców przeważnie wśród pokojówek i kucharek. Interes szedł mu nienajgorzej, obroty miewał niezłe, z napiwków też zbierała się okrągła sumka.

Jednak parasolki nie wypełniały życie młodemu agentowi. Paul Poiret miał duszę artysty. Pasją jego były stroje — kobiece. Wędrując codzień ulicami Paryża biegł nieraz spojrzeniem za efektowną sylwetką eleganckiej damy. Wieczorem po pracy szkicował z pamięci te sylwetki, śmiałem pociągnięciem ołówka kreślił linje sukien, przyozdabiał je. Aż pewnego dnia przyszła mu do głowy myśl sprzedania tych szkiców do którejś z pracowni krawieckich. Poszedł do sławnego wówczas Douceta i zaofiarował kilka szkiców. Kazano mu zgłosić się na drugi dzień. Zachęcilo go to, poszedł do innej pracowni jeszcze, gdzie również przyjęto jego szkice Nazajutrz obydwie pracownie zakupiły u niego szkice i zamówiły dalsze. Po parn tygodniach codzień dostarczał do wielkiego magazynu Wortha swe rysunki. Pewnego dnia Worth zapytał go, ile zarabia Poiret odpowiedział, że 500 franków miesięcznie. Dam panu 700, jeśli pan zostanie u mnie na stałe — odpowiedział Worth. Poiret zgodził się. Odtąd komponował specjalnie skromne suknie, bo tego żądał Worth. Nie wystarczało mu to Otworzył własną pracownię z ośmiu pomocnikami. Teraz dopiero poczuł się w swoim żywiole. Jego kompozycje wywoływały sensacje w eleganckim świecie, stawały się modne. Zewsząd sypały się zamówienia i jak z niewyczerpanego rogu obfitości sypały się coraz to nowe modele sukien Poiret'a. Kreacje Poiret'a stawały się ostatnim krzykiem mody i — szczytem marzeń kobiet.

Wkrótce Poiret przenosi swą pracownię do wspaniałego gmachu na Champs Elysees. Ze smakiem i przepychem urządził wspaniałe apartamenty, aby w nich przed zdumionemi i olśnionemi oczami wytwornych i bogatych pań prezentować najświeższe kreacje.

Taka jest karjera króla mody, ongiś agenta fabryki parasolek.

W. K.

WESOŁY KĄCIK

WZGLĘDNOŚĆ CZASU.

Mistinguett szminkuje się w swej garderobie, to znaczy szminką sceniczną zastępuje szminkę uliczną.

— Ach, do djaska, — woła nagle, — muszę się spieszyć, umówiłam się na piątą.

W tej chwili bije szósta. Popularna artystka wzdycha z ulgą: „Szósta! No, więc jeszcze mam czas!“

WYJŚCIE.

— Tak, drogi panie, tylko szybka operacja może panu uratować życie. Ale taka operacja kosztuje tysiąc złotych.

— Takiej kwoty, niestety, nie posiadam.

— To spróbujemy z pigułkami!

NADESŁANE CZASOPISMA

„ŚWIAT KSIĄŻKI“. Czasopismo poświęcone zagadnieniom czytelnictwa krytyki, miłośnictwa, zdobnictwa oraz grafiki książki. Łączny zeszyt 1, 2 i 3 poświęcone książce w Polsce odrodzonej. Redaktor i wydawca J. Mortkowicz. Treść: Słowo wstępne, artykuły H. Radlińskiej, W. Rzymowskiego, L. Piwińskiego, S. Posnera, M. Tretera, W. Husarskiego i w. inn. Adres: Warszawa, Rynek Starego Miasta 11

„DIE BUEHNE“. Interesujący ten i piękny tygodnik wiedeński przynosi w ostatnim zeszycie przekład noweli Juljusza Kaden-Bandrowskiego „U kuśnierza“ (z cyklu: Mi[illegible] matki).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Czy można ustrzec się zapalenia tzw. ślepej kiszki?

Wyrostek robaczkowy czyli dodatek (appendix) do tak zwanej popularnie ślepej kiszki, należy do słuszną grozę budzących organów (mimo że właściwie jest niepotrzebnym organem szczątkowym). Na jego to rachunek zapisać należy tyle wypadków tragicznych, spowodowanych bądź nieszczęśliwym zabiegiem chirurgicznym, bądź zaniedbaniem wykonania tego zabiegu we właściwej porze. Nic dziwnego więc, że laicy radziby wiedzieć, czy jest możność zastosowania środków, zapobiegających śmiertelnemu często zapaleniu niefortunnego tego wyrostka.

Zaznaczyć należy przedewszystkiem, że jest to choroba warstw oświeconych, kulturalnych miast; musi być więc w pierwszej linji w sposobie życia tych klas społecznych coś zasadniczo odróżniającego je od ludności wiejskiej, rzadko, jak stwierdzono, podlegającej tej chorobie. Lekarze francuscy, których uwagę zwrócił już przed szeregiem lat uderzający ten fakt, przeprowadzili w tym kierunku nader szczegółowe badania i do ciekawych na ich podstawie doszli wyników. Otóż, jak wiadomo, naczynia kuchenne, używane do gotowania strawy, a potem do spożywania jej w rodzinach wieśniaczych, składają się głównie z garnków i misek glinianych, albo kamiennych, podczas kiedy w miastach rozpowszechniły się t. zw. wyroby emaljowane, jako wygodniejsze w użyciu, a nadewszystko bardziej ogniotrwałe, nieulegające tak łatwo, jak gliniane, pękaniu. Mają jednak owe wyroby emaljowane jedną bardzo ujemną cechę, mianowicie: polewa ich łatwo na ogniu odpryskuje i te właśnie twarde, drobniuchne odłamki szklistej polewy, dostając się do kiszek, więzną w wyrostku, wywołując podrażnienia jego błony, mogące łatwo już doprowadzić do niebezpiecznego stanu zapalnego...

Obserwacja ta wywołać musiała oczywiście kampanję przeciwko wyrobom emaljowanym, co z natury rzeczy spotkało się z gorącymi protestami fabrykantów, których cała egzystencja była w ten sposób zagrożona. Powstały namiętne dyskusje w prasie, zwalczające odnośną opinję paryskich lekarzy i w rezultacie udało się fabrykantom zażegnać niebezpieczeństwo urzędowego zakazu używania wyrobów emaljowanych, a nawet poniekąd uśpić rozbudzoną czujność publiczności. Bądźcobądź jednak należy poważnie liczyć się z możliwością owego odpryskiwania szklistej polewy naczyń emaljowanych podczas gotowania i smażenia, i rzeczą gospodyń, pragnących uchronić rodziny swoje przed grozą zapalenia wyrostka, jest pilne oglądanie garnków, patelni i rądli emaljowanych, czy polewa jest nienaruszona, względnie używać raczej naczyń kuchennych kamiennych, miedzianych (które znów pilnie strzec należy przed tworzeniem się na nich t. zw. grynszpanu wskutek starcia się pobiały), niklowych i aluminjowych.

Nadto, ważnym czynnikiem zapobiegawczym jest baczne utrzymywanie żołądka przy normalnem funkcjonowaniu. Faktem jest, że dbałość o sprawne, regularne funkcjonowanie żołądka i kiszek jest jednym z najważniejszych środków zapobiegawczych.

Ważnem też jest też przestrzeganie dzieci, często też i dorosłych, przed połykaniem drobnych pesteczek i ziarenek, zawartych w porzeczkach, agreście, winogronach, nie mówiąc już o połykaniu, przez karygodne niedbalstwo, większych pestek: wiśni, a nawet śliwek.

Tyle o środkach zapobiegawczych. Należy jednak powiedzieć również słów parę o zachowaniu się w razie powstających już pierwszych podejrzanych objawów, mogących być zwiastunami zapalenia wyrostka. Do objawów takich należą przedewszystkiem: bóle w prawej dolnej części brzucha przy równoczesnem uczuciu mdłości, często nawet przy wymiotach i lekko podniesionej ciepłocie. W takich wypadkach unikać należy nadewszystko domowego leczenia dawaniem środków czyszczących, o ile bowiem są objawy te istotnie pierwszą zapowiedzią podrażnienia czy zapalenia wyrostka, mogą, wzmożone przez podanie środków czyszczących, ruchy robaczkowe kiszek spotęgować tylko i przyspieszyć chorobę wyrostka. O ile nie jest możliwe natychmiastowe wezwanie lekarza, należy choremu zalecić absolutny spokój, zupełne wstrzymanie się od jedzenia celem ograniczenia do minimum ruchów kiszek, a także zimny okład na brzuch. Rzeczą lekarza jest już zadecydowanie, czy i kiedy zabieg operacyjny jest konieczny, bowiem od wykonanego w porę i w najbardziej sprzyjających warunkach zależy nietylko pomyślny, normalny przebieg operacyjny, ale zbyt często, niestety, życie chorego.

Dr. S. C.

Odpowiedzi redakcji:

ŻONATY: 1) Jest to objawem, świadczącym o nadmiernej pobudliwości nerwowej, ale objawem uleczalnym. Proszę się zwrócić o pomoc do lekarza-neurologa lub seksuologa. — 2) Nie; jest to tylko również jednym z objawów, świadczących o nerwowości albo też może i o niedokrewności. — BRUNETKA Z PROWINCJI: Oprócz wszystkich zabiegów, które Pani wymienia w swoim liście, trzebaby jeszcze 2—3 razy dziennie zmyć twarz kawałeczkiem waty, zanurzonej w rozcieńczonej wodzie kolońskiej lub — jeśli cera to zniesie — w aptecznej benzynie, a zaraz potem zlekka przypudrować. — ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE: I owszem, wydaje się nam, że lekkie, niezbyt forsowne ćwiczenia gimnastyczne względnie sport nie mogą Pani zaszkodzić. — BLONDYNKA, GORLICE: Trudno ustalić przyczynę wypadania włosów bez obejrzenia. Czy Pani nie jest przypadkiem anemiczna, albo też nie przebyła przedtem jakiejś ciężkiej choroby zakaźnej? Na wszelki przypadek uważamy naświetlanie skóry głowy lampą kwarcową za najskuteczniejszy środek leczniczy i zapobiegawczy. — WSCHODNIA MAŁOPOLSKA, LAT 25: Masaż piersi codzienny, gimnastyka szwedzka; pozatem obcisły staniczek lub napierśnik. — CZARNOOKA L.: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy pomiędzy włosy, spirytus salicylowy; ponadto — o ile możności — przynajmniej raz na 10 dni naświetlać głowę lampą kwarcową. — CEOR SZACHOR: 1) i 2) Patrz „Blondynka, Gorlice" i „Cazrnooka L.". — 10-LETNIA I WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA 13. 1) Najlepiej utlenić cerę perhydrolem w maści (na receptę lekarza). — 2) Masaż twarzy może tu nieco pomóc. — 3) Kąpać nogi w słonej wodzie i masować. — 4) Forsownie się odżywiać; pozatem patrz „Wschodnia Małopolska, lat 25". — 5) Jeść dużo owoców, kompotów, jarzyn, miodu; pić kwaśne mleko lub „Laktol". — ELIDA: Środkiem radykalnym, usuwającym włosy na stałe, jest elektroliza, dokonana przez specjalistę-kosmetyka. Wchodzi ona w grę tam, gdzie włosów jest stosunkowo niewiele, zwłaszcza na twarzy i dekolcie. O ile włosów jest nadmiernie dużo, trzeba się zadawalać albo utlenianiem ich tak, aby były mniej widoczne, albo też usuwaniem ich środkami chemicznymi (naprzykład kremem „Taky") co kilka dni. — SZCZĘŚCIE: 1) Jest to jedna i ta sama choroba, tylko słowo „sklerozа" oznacza pierwsze stadjum tej choroby. — 2) W międzyczasie mogło przyjść do t. zw. stadjum drugiego, to znaczy do rozprzestrzenienia się zarazków po reszcie organizmu. — 3) Można prowadzić leczenie ambulatoryjnie, a więc nie leżeć w szpitalu, tylko przychodzić w wyznaczone dnie. — 4) Nie. — 5) Około 2 lata, z przerwami kilkomiesięcznemi. — 6) Można. — 7) Nie jest wykluczone. — 8) i 9) Mogło przyjść do zarażenia. — 10) Wymaga obejrzenia. — GAC: Środek ten nie ma żadnej wartości: jest tylko jednym ze sposobów wyłudzania od ludzi pieniędzy. — R. 21: 1) Abstynencja na dłuższą metę jest możliwa, ale niepożądana. — 2) Nieszkodliwe następstwo tego właśnie trybu życia. — POKRZYWKA: Dobrze jest w podobnych wypadkach nałożyć sobie na pewien czas dietę surowszą: jeść wogóle mniej (dwa dni mleczne w ciągu tygodnia), dużo owoców i jarzyn, jak najmniej białka. Dbać o regularność wypróżnień. Gdyby to nie odniosło pożądanego skutku, zwrócić się do swego stałego lekarza z propozycją dożylnych wstrzykiwań soli wapniowych. Skutek zazwyczaj bardzo zadawalający. — UTRAPIONA. Przy takiej nadmiernej ilości brodawek (zwłaszcza jeśli to istotnie są t. zw. brodawki płaskie), szkoda bawić się w wypalanie czy usuwanie pojedynczych brodawek. Najlepiej usunąć je gremjalnie promieniami Roentgena. Dwa naświetlenia w ciągu 14 dni zazwyczaj wystarczają w zupełności. — MŁODZIENIEC BEZ RADY: Nie możemy niestety uczynić zadość Pańskiemu życzeniu.

Berlin w liczbach

O wielkim wzroście stolicy Niemiec w ciągu lat ostatnich świadczą liczby, podane świeżo przez „Deutsche Beamtenbund Korrespondenz".

Berlin jest ośrodkiem bankowości Niemiec, istnieje w nim bowiem 6,300 instytucji bankowych, zatrudniających 50,000 ludzi, co stanowi czwartą część osób, trudniących się bankowością, sprawami giełdowemi i pieniężnemi w całych Niemczech.

Posiadając 17,000 hurtowych składów towarowych, 56,000 sklepów detalicznych i 54 wielkie składy towarowe, w których wszystkiego dostać można, Berlin jest największem miastem handlowem kontynentu europejskiego.

Pod względem obszaru, zajmuje bowiem przestrzeń 880 kilometrów kwadr., Berlin jest największem miastem świata, licząc zaś 4 miljony mieszkańców — największem miastem kontynentu europejskiego.

Tramwaje berlińskie biegną na przestrzeni 600 kilom., posiadają 3,660 wagonów i przewożą rocznie 835 miljonów pasażerów.

Berlińska kolej miejska i podmiejska przewiozła w dzień Wielkanocy r.b. 2,200,000 osób.

W 32,000 berlińskich zakładów przemysłowych istnieją maszyny parowe, gazowe lub elektryczne o sile łącznej 2,400.000 koni parowych.

Co się tyczy żywności, to Berlin spożywa dziennie 700,000 kilogr. mięsa, 1,250.000 kilograma mąki, tyleż kartofli, półtora miljona kilogr. chleba i miljon litrów mleka, oprócz jarzyn, kawy, herbaty, cukru itd.

Berlin jest dalej miastem najintensywniejszej komunikacji pocztowej. Posiada 232 biura pocztowe, 83 biura poczty pneumatycznej, 155 biur przesyłek pocztowych i 5,000 skrzynek pocztowych, przez które przesyłanych jest dziennie dwanaście i pół miljonów listów, 130,000 paczek pocztowych i 10,000 listów pneumatycznych. Wreszcie na każdy z 450,000 berlińskich aparatów telefonicznych przypadają trzy rozmowy dziennie.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 31 grudnia.

Kraków (566 m) 11,56 sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny, 12,10—13 koncert płyt gramofonowych, 15—15,20 komunikaty, 16.30 Audycja dla dzieci, komunikat harcerski, 17,10 Odczyt pt. „Architektura starochrześcijańska“, wygł. ciolecie ustawodawstwa robotniczego w Polsce“. wygł. Dr. A. Müller, 18 muzyka taneczna, 19 Ro- Dr. W. Mole, prof. U. J. 17,35 Odczyt pt. „Dziesięzmaitości, 19,25 Prof. Henri Bernard „Lekcja francuskiego“, 19,56 sygnał czasu, komunikaty, 20,30 koncert wieczorny z Katowic, 22—22,30 komunikaty, 22,45—1,45 zbiorowa audycja sylwestrowa 5-ciu stacyj polskich.

Katowice (422 m) 20.30 koncert popularny.

Frankfurt (428,6 m) 18,30 „Zemsta nietoperza“, operetka J. Straussa.

Budapeszt (555,6 m) 19,30 „Zemsta nietoperza“ operetka J. Straussa.

Wiedeń (517,2 m) 19,30 „Zemsta nietoperza“, operetka J. Straussa.

Koenigswusterhausen (1250 m) 23 IX-ta Symfonja Beethovena.

Hamburg (394,7 m) 22 IX-ta Symfonja Beethovena.

Kowno (2000 m) 19,30 „Traviata“ opera Verdi'ego.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Jubileusz 20-lecia krakowskiej „Makkabi“

Uchwałą Zarządu Klubu postanowiono uroczystości jubileuszowe rozłożyć na przeciąg całego roku 1929. Utworzono Komitet Jubileuszowy z prezesem p. Freundem na czele, oraz podzielono pracę na następujące resorty: organizacyjny — Dyr. Sonne, finansowy — inż. Scherer, sportowy — dyr. Billig, propaganda i prasa — red. Choczner, sekr. generalny — Dr Schenker, konwent seniorów — p. Sas. Komitet Jubileuszowy rozpoczyna swą pracę z dniem 1 stycznia 1929 uroczystem otwarciem obozu zimowego na Kowańcu pod Nowym, oraz otwarciem lokalu przy ul. Gertrudy.

Sekcja sportów zimowych projektuje na styczeń szereg imprez narciarskich, hockeyowych i ślizgawkowych. Każda z licznych sekcyj klubu urządzi w roku jubileuszowym poważną imprezę. Sekcja footballowa urządzi turniej footballowy, zapraszając do udziału Hakoah wiedeńską, oraz inne czołowe drużyny. Niezwykle ruchliwe Sekcje lekkoatletyczne oraz pływacka, zamierzają urządzić mityngi ze współudziałem Hagiboru praskiego Makkabi i Barkochby berlińskiej. Sekcja kolarska urządzi sztafetę kolarską Kraków—Warszawa, oraz jubileuszowy wyścig Kraków—Zakopane. Sekcje zapaśnicza, bokserska, szermiercza i strzelecka, również poczyniły kroki, by swą działalnością uświetnić rok jubileuszowy.

Komitet Jubileuszowy ma zamiar wydać pamiątkowy ilustrowany album, kreślący dzieje klubu i zwraca się tą drogą do wszystkich starych członków i sympatyków, którzy posiadają fotografje i dokumenty z czasów powstania Klubu i późniejsze, o łaskawe dostarczenie tychże do rąk sekretarza Dra Schenkera, celem reprodukcji.

Ze sportu żydowskiego

PILNIK (ŻAKS Wilno) pokonał na meczu bokserskim teamu Wilna z warszawską YMCA mistrza stolicy wagi lekkiej, Dąbrowskiego, kwalifikując się na rywala mistrza Polski, Majchrzyckiego.

WARSZAWSKI OŚRODEK WYCH. FIZ. ODMÓWIŁ TAMTEJSZEJ MAKKABI sali swej na treningi koszykówki i hazeny, oświadczając że „wszystkie dni w tygodniu są zajęte przez kluby“ — Sądzimy, że Makkabi jest także klubem i ma te same prawa, co inne kluby. Na budżet Ośrodków Wych. Fiz. i ich działalności składa również społeczeństwo żydowskie swoje pieniądze w formie podatków państwowych, ma więc młodzież żydowska pełne prawo do korzystania z urządzeń tych instytucyj wychowania fizycznego. — Delegacja warszawska Żyd. Rady Wych. Fiz. powinna się zająć między innemi powyższą sprawą i interwenjować u odpowiedniej instancji.

SKCJA TURYSTYCZNA Ż. K. S. MAKKABI zawiadamia swych członków, iż urządza w dniu 1. stycznia 1929, z okazji uroczystego otwarcia roku Jubileuszowego, wspólną wycieczkę do Kowańca do obozu narciarskiego. Wszelkich informacyj zarówno członkom, jakoteż gościom pragnącym wziąć udział w wycieczce, udziela Sekretarjat Klubu w godz. wieczornych od 7—9.

Narciarstwo

KWATERUNEK NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Polski Związek Narciarski przypomina zainteresowanym, że termin zamówień na kwatery na czas Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w Zakopanem, upływa w dniu 10 stycznia r. p. Zamówienia nadsyłać należy do Biura Kwaterunkowego Klimatyki w Zakopanem. Zamówienia nadesłane do 10 stycznia gwarantują zabezpieczenie kwatery. Zamówienia przyjmuje się tylko na cały czas trwania zawodów od 1 do 11 lutego. Dotyczy to w równej mierze nietylko gości i turystów, lecz i przedstawicieli prasy, delegatów klubów, fotografów i innych. Ceny pensjonatów — I kategorja średnia cena 23 zł. od osoby na dobę z pokojem i utrzymaniem, II-ga kat. — 16 zł. i III-cia kat. — 12 zł. Przy zamówieniu nadesłać należy połowę należności za cały okres czasu. Wszelkie pogłoski, że kwater na czas zawodów już niema — są bezpodstawne.

Ceny wstępów na zawody są następujące: — bilet wejścia na wszystkie konkurencje na cały czas zawodów 15 zł., każdodzienny wstęp tylko na skoki 10 zł., na biegi 5 zł. Miejsca siedzące przy skoczni na trybunach 15 zł.

BEZPŁATNE TORY SANECZKOWE W WARSZAWIE. Wydział kultury i oświaty Magistratu m. Warszawy postanowił w czasie nadchodzącej zimy utworzyć w Warszawie trzy uliczne tory saneczkowe dla niezamożnej dziatwy. Tory powyższe powstaną przez zamknięcie dla ruchu kołowego ulic Oboźnej, Górnośląskiej i Agrykoli. Używanie torów będzie bezpłatne. — Jak to czasy się zmieniają?! Niedawno policja konfiskowała saneczki i zganiała młodzież i dzieci ze stoków alei i ulic pozamiejskich. Obecnie — zamyka się ulice w samem mieście i oddaje się do użytku bezpłatnego dziatwy — dla zabawy, ruchu i zdrowia. Idziemy naprzód!

Walne Zgromadzenie lwowskiej Hasmonei

Odbyte ostatnio tegoroczne Walne Zgromadzenie Hasmonei lwowskiej stało, — jak wiadomo, — pod znakiem fatalnego kryzysu, jaki przeżywa obecnie jeden z najpoważniejszych klubów żydowskich w Polsce.

Tegoroczna działalność Hasmonei nie przedstawia się w sumie korzystnie. Jak wiadomo, piłkarska drużyna Hasmonei znajduje się wśród trzech na degradację skazanych drużyn ligowych. Wprawdzie istnieje nadzieja utrzymania się Hasmonei w lidze przez kooptację, względnie utworzenie ligi dwugrupowej, zdania w łonie samej Hasmonei są jednak podzielone co do tego, czy udział drużyny w grach ligowych połączony jest z jakimkolwiek pożytkiem sportowym dla klubu. Na finansach bowiem Hasmonei pobyt w lidze odbił się raczej ujemnie.

Również i inne sekcje w bieżącym roku nie mają do zanotowania poważniejszych wyników pracy. Wręcz przeciwnie, doskonały kolarz Hasmonei, Edmund Kiesel, który z powodu braku funduszów absentował się na wszystkich prawie wyścigach krajowych, nie będąc w formie, stracił tytuł mistrza Województwa lwowskiego na rzecz Ignatowicza, zaś bokser Gross, dzięki stronniczym sędziom, pozbawiony został tytułu mistrza Lwowa w wadze półciężkiej. — Sekcja lekkoatletyczna ma jedynie do zanotowania świetnie zorganizowane mistrzostwa młodzików, zaś Sekcja pływacka wogóle była nieczynna.

Jedynym jasnym punktem w działalności Hasmonei jest urządzenie jubileuszu 20-lecia w maju b. r., który pod każdym względem wypadł imponująco. Finansowo sytuacja klubu przedstawia się jaknajgorzej. Jasnem więc jest, iż sprawozdanie ustępującego Zarządu nie mogło wywołać różowych nastrojów. Ożywiona dyskusja toczyła się nad sprawą obesłania Konferencji Żyd. Tow. Sport. i Gimn. w Krakowie. Sprawę tę referował p. D. Schargel, poczem prezes poseł Rosmarin w dłuższem przemówieniu wypowiedział się za przystąpieniem Hasmonei do stworzyć się mającej Żyd. Rady Sport. Jako delegatów wybrano pp. Schargla i Landego.

Jak zwykle na Walnych Zgromadzeniach Hasmonei — znów wypłynęła sprawa p. Dawida Schargla, którego ustąpienia domaga się poważna grupa członków, z pp. Bodensteinem i Dr. Goldsteinem na czele. Wobec jednak wysoce krytycznego położenia klubu podarowano sobie tym razem dyskusję na tle osobistem.

Na wniosek prezesa posła Rosmarina uchwalono wybrać komisję w składzie: Dr. Adler, Dr. Aleksandrowicz, mr. Begner, Blank, Bodenstein, Beigel J., Beigel Jul., Ekstein, mr. Fisch, Dr. Goldstein, Kurzrok, red. König, Kram, Lande, Mosenberg, E. Neuwohner, Dr. Roller, Sold, Dr. Steissel i D. Schargel, która zastanowić się ma nad programem pracy na przyszłość i zwołać ponowne Walne Zgromadzenie najdalej w ciągu 60 dni.

M. Ekstein.

Wiadomości krajowe

NA WYSCIGI KOLARSKIE SZEŚCIODNIOWE W NEW YORKU w styczniu 1929 zaproszeni zostali dwaj polscy kolarze; kapitan WTK p. Choczner, na ręce którego zaproszenie powyższe wpłynęło, planuje wysłanie Garleya i Szamoty.

W WARSZAWIE zorganizowane zostało Towarzystwo lekarzy, wychowania fizycznego, którego zadaniem jest szkolenie lekarzy w powyższej dziedzinie i propaganda hygjeny sportowej.

ZJAZDY I WALNE ZGROMADZENIA. PZLA 6 i 7 stycznia, Zw. Wioślarski 13 stycznia, Liga PZPN-u 18 i 19 stycznia, Zw. Stow. Rob. Sport. 2—4 lutego w Krakowie, Pol. Zw. Lawn-Ten. 10 lutego.

SKOWROŃSKA Z TORUNIA, odznaczona pływaczka za sforsowanie „Małego Morza“, ma zamiar dokonać ataku na Kanał la Manche jako pierwsza Polka.

znane

AMERYKA ma zamiar wyeliminować z zawodów lekkoatletycznych miarę yardową, a przyjąć pomiary metryczne, jak na kontynencie europejskim.

ANGLJA STRACIŁA W JEDNYM DNIU dwu mistrzów tennisowych, a mianowicie Gorego i płk. Mavesa. Obaj ci mistrze walczyli mimo 60-ciu kilku lat na turniejach w Wimbledonie i na Riwierze, w czołowej klasie światowej.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA przyznane zostały na rok 1929 ostatecznie Szwajcarji i odbędą się one między 10 a 17 sierpnia w Zurychu.

WIENER SPORTKLUB prowadzi w mistrzostwach piłkarskich Austrji przed WAC-em i Admirą.

KWESTJA ZAPROWADZENIA JAWNEGO PROFESJONALIZMU WE FRANCJI stała się aktualną. Z wnioskiem tym przyszedł Związek Alzacji na zarząd Fr. Zw. Footb., lecz niema szans realizacji.

Rozmaitości zagraniczne

NURMI PRZYBYŁ OSTATNIO DO AMERYKI na parowcu „Rochambeau“ i zamieszkał w New Jorku w hotelu, odmawiając udzielenia komukolwiek wywiadu dziennikarskiego i oświadczając, że nie jest w chwili obecnej i prawdopodobnie nie będzie zawodowcem. Plany Nurmiego w krainie dolara są nie-

Dalsze wyniki mistrzostw hockeyowych w Krynicy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Krynica. 30, 12. Wynik rozegranych dziś w trzecim dniu mistrzostw polskich w hockeyu na lodzie jest następujący: „Wisła“ Kraków — Toruński Klub Sportowy 1:1 (0:0, 0:0, 1:1). Wisła groźniejsza w polu, posiada więcej utalentowanych graczy i tylko Stogowski uratował T. K. S. od przegranej.

Pogoń Lwów bije Legję Warszawa 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Bramki strzelili Wacław Kuchar 3, Zbigniew Kuchar 1. Pogoń bierze bardzo silne tempo nie pozwalając rozwinąć się Legji. Wygrana ta czyni Pogoń najpoważniejszym kandydatem na drugie miejsce w mistrzostwie.

A. Z. S. Warszawa bije A. Z. S. Wilno 14:0 (1:0, 5:0, 8:0). Bramki strzelili Adamowski 7, Krieger 4, Pawłowski 2, Kulej 1.

Do Krynicy zjechała na własny koszt drużyna Cracovii, aby rozegrać mecze towarzyskie. Drużyna kombinowana z graczy lwowskiego towarzystwa łyżiarskiego i klubu łyżwiarskiego w Poznaniu bije Cracovię 3:2. Bramki dla drużyny kombinowanej strzelili Sabiński 2. Hemmerling 1, dla Cracovii Marchewczyk i Ziętkiewicz

Nowy konkurs skoków na Krokwi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zakopane. 30. 12. W dniu dzisiejszym urządziła sekcja narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wielki konkurs skoków na Krokwi. Z powodu niezwykle ujemnych warunków, jak silny wiatr, odwilż i nierówny śnieg, konkurs nie wypadł tak pokaźnie, jak poprzedni z przed czterech dni. Z powodu marnej pogody, publiczności zebrało się zaledwie około półtora tysiąca. **Ważniejsze wyniki w klasie seniorów** są następujące: 1) Czech Bronisław SNPTT nota: 15,620, długość skoków 34 i pół, 55, 51 i pół. 2) Cukier Franciszek „Sokół“ nota: 13,220. długość skoków 33, 44, 48, 3) Zeidel Tadeusz SNPTT. nota: 10.920, długość skoków 22, 36, 42, 4) Szostak Karol SNPTT, nota: 10,330 długość skoków 27. 35, 44, 5) Mietelski Władysław „Wisła“ nota: 9,790, skoki 29. 32, 35. 6) Rozmus Aleksander „Wisła“ nota: 9.670 skoki 30. 43 i pół 51 z upadkiem, 7) Lankosz Józef klub KTN, nota: 8.470 skoki 30, 36, 41 z upadkiem.

Ważniejsze wyniki w klasie juniorów: 1) Marusasz Stanisław SNPTT nota: 11,390. skoki 28, 32, 47. 2) Małaja Piotr SNPTT, nota: 7,950 skoki 22, 31 i pół. 31 i pół, 3) Słowik Jan SNPTT, nota: 7,670 skoki 22. 25, 35. Ogółem w konkursie wzięło udział 25 skoczków.

Poza konkursem skakał trener Bengt Simonsen nota: 7.250, długość skoków 34,54 z upadkiem i 59 z upadkiem.

PREZYDJUM Ż. K. S. „MAKKABI“ zaprasza członków wydziału, seniorów oraz wszystkich członków Ż. K. S. „Makkabi“ do wzięcia udziału w uroczystem otwarciu roku jubileuszowego z okazji 20-lecia istnienia klubu, które odbędzie się dnia 1 stycznia 1929 w Kowańcu ad Nowy Targ w obozie zimowym sekcji narciarskiej Ż. K S. „Makkabi“ o godz. 3 pop. Wycieczkę organizuje sekcja turystyczna.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. OKR. ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO. W dniu wczorajszym odbyło się Walne Zgromadzenie K O. Z. L. A z udziałem 9 klubów, w tem 1 z Tarnowa. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd wywiązała się długa i żywa dyskusja. Na wniosek przew. komisji rewizyjnej p. Kuczera udzielono Zarządowi absolutorjum i wybrano nowy Zarząd w składzie: Prezes kpt Frączkiewicz, członkowie pp. Isenberżanka, Choczner. Ringel. Bukowski, kpt Wilczyński. Kornaś, Antosz, Lubaczewski. Scheller. Kozłowski. Komisja rewizyjna: Kuczer, kpt. Kwiatkowski. Delegatami na Walne Zgromadzenie P. Z. L. A. w Warszawie **wybrano** pp Isenberżankę H., kpt. L. Frączkiewicza i K Gehorsama.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Kochankowie“ (Vilma Banky).

CORSO: „Kobieta z lampartem“.

NOWOŚCI: „6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu“

SZTUKA: „Anioł ulicy“ (Janet Gaynor i Charles Farrell).

UCIECHA: „Awantury paryskie“.

WANDA: „Pat i Patachon jako bohaterowie filmu“.

WARSZAWA: „Niezwyciężony“.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m 44	Grudzień 31 Poniedziałek 17 Tewet 5689	Zachód słońca 15 m. 33

ODCZYT PROF. BRODETZKIEGO W SALI KINA „WARSZAWA“.

Jutro we wtorek wygłosi członek Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej w londynie, profesor Uniwersytetu w Leeds, S. Brodetzki odczyt na temat: **„Naród Żydowski a Erec Izrael w obecnej chwili“** (w języku żydowskim).

Początek o godz. 11-ej przedpoł. Bilety wstępu w cenie 50 gr. i zł. 1. do nabycia w dniu odczytu przy kasie kinoteatru „Warszawa“ od godz. 9-tej rano.

ZJAZD „AGUDAT HANOAR HAIWRI“

Wczoraj wieczorem rozpoczął w Krakowie w wielkiej sali kahału obrady zjazd młodzieży sjońskiej zorganizowanej w „Agudat Hanoar Haiwri“ z udziałem licznych delegatów z Krakowa i prowincji. Zjazd zagaił prezes p. Frand, poczem powitał zjazd prezes Egzekutywy org. sjońskiej Dr. I Schwarzbart. Następnie poseł dr. Thon wygłosił przepiękne przemówienie w języku hebrajskim, poświęcone Achat Haamowi, poczem prof. B. Rappaport przemawiał również o Achad Haamie. Dziś toczyć się będą obrady zjazdu Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wczorajszej Akademji Achad Haamowskiej zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

STROJENIE SIĘ W CUDZE PIÓRKA...

W komunikatach, rozesłanych prasie krakowskiej, chwali się prezydium naszego kahału między innemi „utworzeniem przez gminę kasy pożyczkowej dla drobnych kupców i rękodzielników“... Szanowni panowie, jakże można tak... przesadzać? Kasę pożyczkową (Żyd. Komitet Ratunkowy, obecnie Stow. „Gmilas Chasudim“) utworzył specjalny komitet, który z gminą jako taką nie miał i nie ma nic wspólnego. Gmina zobowiązała się coprawda subwencjonować kasę, ściągnęła nawet na ten cel znaczny dodatek do podatku domestykalnego, ale — — dotąd pozostała dłużną przeważną część subwencji. Lokal Kasy, względnie Stow. „Gmilas Chasudim“ mieści się w Stow. Kupców (Grodzka 43), a duszą tej całej akcji i bezinteresownym, ofiarnym jej kierownikiem jest p. Rafał Pfeffer, który ani do prezydium, ani nawet do rady kahału nie należy. Prezesem „Gmilas Chasudim“ jest wprawdzie p. prezydent gminy Dr. Landau, ale z tego chyba nie wynika jeszcze, aby utworzenie Kasy pożyczkowej można zapisywać na konto działalności kahału. Pocóż więc stroić się w cudze piórka?...

PODWYŻKA CZYNSZÓW MIESZKAŃ JEDNOPOKOJOWYCH.

Z dniem 1. stycznia 1929 r. komorne mieszkań jednoizbowych i jednopokojowych z kuchnią wzrośnie z 55 na 61 procent czynszu przedwojennego. Za każdą koronę, płaconą w czerwcu 1914, płacić się będzie w pierwszym kwartale 1929 po 64·05 gr. Ponadto w dalszym ciągu lokatorowie tych mieszkań obowiązani są ponosić dodatkowe opłaty za wodę, podwyższone w m. Krakowie z 4 na 5 proc. czynszu przedwojennego w stosunku rocznym.

SYLWESTER DZIENNIKARSKI W STARYM TEATRZE.

Komitet Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich ustalił wspaniały program artystyczny, który zainauguruje wielką Sylwestrową Redutę, rozpoczynającą się w poniedziałek o godz. 11·30 w salach Starego Teatru. Prócz wymienionych już artystek i artystów, którzy wystąpią z oryginalnym, specjalnie dla nich napisanym wesołym repertuarem, wezmą udział wszyscy artyści warszawscy, przebywający w Krakowie, z królową piosenki Hanką Ordonówną na czele. Artystki i artyści wymienieni pozostaną na Reducie do końca zabawy.

Trzy nagrody w postaci drogocennych kryształowych flakonów zawierających słynne perfumy „Bijou de Paris“ w skórzanych, dukatowem złotem zdobionych szkatułkach, przyznane będą królowej Nowego Roku, właścicielce najpiękniejszych oczu i najwytworniejszej sylwetki. Nagrodzone panie otrzymają także specjalne dyplomy projektu artysty malarza prof. Henryka Dietricha. Tańce prowadzi prof. Hankus.

— **JUTRZEJSZY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** zawierać będzie 16 stron druku.

— **POSIEDZENIE KOMITETU PAŃ DLA KEREN KAJEMETH,** odbędzie się dzisiaj w poniedziałek o godz. 7·30 w lokalu Zrzeszenia Kobiet Żyd., Rynek gł. 29. I p.

— **PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.** Rada m. Krakowa ustaliła na onegdajszem posiedzeniu wysokość dodatku do państwowego podatku od nieruchomości na 100 proc., co oznacza podwyżkę tego dodatku o 25 procent. W sprawozdaniu naszem z posiedzenia Rady miejskiej podano przez omyłkę że stawka tego dodatku nie uległa zmianie.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, w poniedziałek, dwa przedstawienia o 8·30 i 11·30 wiecz. — wielka noc sylwestrowa pt. „Weselmy się!“ Na bogaty program złożą się pierwszorzędne szlagiery, pełne werwy, szampańskiego humoru i dowcipu — grane po raz pierwszy w Krakowie jak: „Król cyrku“ — kapitalna farsa, „Jazda do Ameryki“ buffonada amerykańska — oraz krotochwile, scenki komiczne, monologi, kuplety, satyry wesołe piesni ludowe, romanse, arje, tańce. Udział bierze cały zespół.

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek po raz 36-ty „Krakowiacy i górale“.

— **TEATR REWJI GONG (RAJSKA 12).** Dziś o godz. 7 i 9 wieczór ciesząca się wyjątkowem powodzeniem rewja świąteczna pt. „Na całego“. O godz. 11,30 w Gongu rozpoczyna się „Szalona noc Sylwestrowa“, z udziałem całego zespołu. Dyrekcja przygotowała szereg arcymiłych niespodzianek dla publiczności. Pozostałe bilety w kasie teatru.

— **IGNACY MANN,** znany tenor operowy, którego koncerta cieszą się wszędzie wielkiem powodzeniem, wystąpi w Krakowie w niedzielę 6 stycznia w Starym Teatrze i wykona bogaty program, złożony z pieśni i aryj operowych.

— **ALEKSANDER WIELHORSKI,** znany i ceniony pianista-kompozytor, oraz **ZINAIDA KOWARSKA,** znakomita śpiewaczka, wystąpią w piątek 4 stycznia w sali Bołońskiego. Bilety (bez nadwyżki w przedsprzedaży) już do nabycia w kasie przy sali.

— **NAJWESELSZY SYLWESTER W KRAKOWIE odbędzie się dziś, t. j. w poniedziałek 31 bm. o godz. 7·15 wieczór, oraz o godz. 11·15 w nocy w teatrze „Bagatela“ i punktualnie o godz. 9 wieczór w Starym Teatrze.** Świetni artyści warszawscy z niezrównaną Hanką Ordonówną, główną podporą teatru „Qui pro quo“, polską Yvette Guilbert, na czele — przygotowali na Kraków specjalny wesoły, dotychczas w Krakowie niewidziany program sylwestrowy, w którym królować będzie humor, dowcip, piosenka, taniec i satyra. Paryskie tancerki Alina Konopka i Stanisława Welska wystąpią w programie sylwestrowym z nowemi kreacjami tanecznemi i zaprezentują naszej publiczności cały szereg wspaniałych paryskich kostiumów. Bilety na wieczory sylwestrowe w teatrze „Bagatela“ są do nabycia w kasie teatru „Bagatela“, na jedyny zaś wieczór sylwestrowy w Starym Teatrze w kasie dziennej Starego Teatru. — Jutro, t. j. w Nowy Rok, o godz. 5 i 8 wieczór pożegnalne występy Ordonówny i jej zespołu. Program będzie powtórzeniem programu sylwestrowego.

— **PARA OSZUSTÓW „POŻAROWYCH“.** W czasie od dn. 1. 11. do dn. 6. 12. pojawił się na krakowskim bruku pewien osobnik z kobietą, którzy zbierali pieniądze od różnych kupców i przemysłowców w Krakowie na ogłaszanie swych firm w czasopiśmie pt. „Walka z pożarem“. Ze względu na to, że osobnik ten i owa kobieta zostali przez I. Komisarjat policji w Krakowie przytrzymani pod zarzutem oszustwa, zainteresowane firmy, które wpłaciły osobnikom tym jakiekolwiek kwoty na reklamy, zechcą zgłosić swe pretensje w Komisarjacie z powołaniem się na Nr. aktu odnośnej sprawy Kp. 2200/28.

PRZEGLĄD FILMOWY

Tragikomizm wesołka Chaplina

Fragment z odczytu, wygłoszonego w krakowskiem Radjo

...Cóż Charlie Chaplin, ten wesołek, siejący napozór beztroską wesołość, człowiek wyzwalający w nas śmiech, może mieć wspólnego z tragiczną koncepcją bytu, z typem metafizycznego tragizmu? To połączenie wydaje nam się paradoksem, a jednak po głębszej analizie dojdziemy do zrozumienia arcyludzkiego tragizmu tego wesołka.

Chaplin — albo tragedja człowieka samotnego.

Samotnych ludzi znały i dawniejsze epoki, ale dopiero nasze czasy wyhodowały coraz częściej występujący typ człowieka samotnego. Ubiegłe stulecia były niejako z twardszego zbudowane materjału, bardziej scementowane i nie pozwalały człowiekowi na samotną włóczęgę po bezkresach ducha. Narzucały mu ciągłe prawdy, dawały mu pewne i nie ulegające wątpliwościom odpowiedzi na t. zw. piekące problemy i zagadki bytu. Człowiek wiedział, że jest cząstką większego społecznego organizmu, że ten kolektyw, ta dusza zbiorowa jest nieomylnym sędzią, któremu bezwzględnie należy się podporządkować. Dziś relatywizm rozluźnił społeczne wiązadła, dziś odczuwamy swą przynależność do wiekszego kolektywu jako tyranję, przeciwko której z całych sił się buntujemy. Rozbieżność między naszemi instynktami a naszym intelektem — oto tło, na którem wyrasta i pogłębia się uczucie naszej duchowej samotności.

A takich samotników, takich nieprzystosowanych do społecznych warunków bytowania ludzi, żyjących na krawędziach bytu, nie umiejących znaleźć kontaktu z resztą społeczeństwa, jest niestety coraz więcej. Cechuje ich nieśmiałość, którą maskują często złośliwą ironją, serce przepojone jest tkliwą dobrocią, bo przecież im mówi, że brutalne chamstwo wdepcze tą dobroć w błoto codziennej szarzyzny, tęsknią za szczęściem, o które walczyć nie mają odwagi, bo nie umieją sobie torować drogi łokciami. Mijają się też zawsze ze szczęściem, które niespostrzeżone przechodzi obok nich. Wystarczyłoby tylko się schylić, tylko rękę wyciągnąć, ale nienawistne losy unoszą ich w inne strony, pędzą ich na oślep przed siebie, a gdy się nachylają, podnoszą grudki błota, poplamione okruchy, które spadły ze stołu szczęśliwych losu wybrańców. Ich modlitwy o szczęście, ich łkające prośby o ciszę i wyzwolenie, nigdzie żadnego nie budzą echa. Między nimi a światem jest twarda ściana, której nietylko głową, ale i tęsknotą przebić nie mogą.

Takich to ludzi daje nam Chaplin we wszystkich swoich kreacjach. Niemiecki literat Hans Siemen opowiada nam przygodę pewnego subtelnego i bogatego człowieka. „Gdy wyszedłem z kina, — opowiedział mu ów nieznajomy, — zetknąłem się ze swoją służącą. I ona widziała Chaplina, była wzruszona i inaczej wyglądała, niż zwykle. Mimowoli zbliżyliśmy się ku sobie, jakbyśmy się bardzo tem spotkaniem ucieszyli. Nie wiedziałem, co mam jej powiedzieć, byliśmy oboje nieco zażenowani, ale miałem wrażenie, że mnie i moją służącą łączą wspólne węzły braterstwa".

Oto uczucie, które budzą w nas filmy Chaplina. Wyzwalają w nas uczucie solidarności ludzkiej, każą nam być dobrymi, zmuszają nas do współczucia z ludzką niedolą.

A czyni to Chaplin, którego nazywają zwykle tylko komikiem. Ale czy Chaplin jest naprawdę tylko komikiem? Może jest raczej filozofem, który daje się naiszczerszej intuicji prowadzić za rękę, a ta intuicja szepce mu do ucha, że życie nie jest ani tylko dobre, ani tylko złe, ani tylko piękne, lub tylko okropne, nie wyłącznie tragiczne, nie wyłącznie komiczne, lecz jest tem wszystkiem naraz. Życie składa się z pojedynczych fragmentów, a od nas zależy, byśmy te fragmenty nanizali na taśmę jakiejś jednolitej linji. Nic nie szkodzi, że ta jednolita linja jest tylko naszą fikcją, naszą wewnętrzną potrzebą. Dobrze to wiedzieć, ale dobrze jest o tem zapomnieć. Nie odnośmy tylko swego życia z nadętą pompą, naucźmy się tej ostatecznej mądrości, że jedynie wolnym człowiekiem jest tylko ten, kto potrafi sobie samemu, swej własnej fikcji parsknąć w oczy śmiechem. Śmiech przez łzy, — oto formuła, w której usiłujemy zamknąć te najgłębsze doznania, jakie zawdzięczamy temu wesołkowi z wykrzywionemi butasami, z melonikiem na rozwichrzonej głowie, o oczach pełnych tęsknoty, a równocześnie na wszystko przygotowanych...

M. Kanfer.

Czy lubi Pan rude?

Clara Bow, ulubienica publiczności, w związku ze swoim ostatnim filmem „Rudowłosa", nadesłała nam poniższy artykulik.

Zapewne jesteście wszyscy w kłopocie, jak odpowiedzieć na moje pytanie. Nie chcę Was jednak wprowadzać w kłopot, więc — nie odpowiadajcie mi wcale. Pozatem pytanie to nasunęło mi się poprostu w związku z filmem PARAMOUNTU „Rudowłosa", w którym gram rolę główną.

Śmiesznem jest zresztą to, co się zwykło mówić o podziale kobiet na zdecydowane „typy". Jeśli któryś z was, panowie, twierdzi, że jego „typem" są słodkie blondynki i że tylko z taką się ożeni, możemy nie zwracać na to uwagi. Napewno zmieni pan zdanie.

Miałam dobrego znajomego, który marzył tylko o ognistych brunetkach. Gdy się ożenił, byliśmy wszyscy bardzo ciekawi, jak też wygląda jego wybrana. Wyobrażaliśmy ją sobie, jako kobietę demoniczną, bardzo piękną i zgrabną. Cóż się okazało? Otóż żona jego była pulchniutką, malutką, poczciwą kobiecinką i nic nie miała w sobie z tego „typu", o którym tyle nam opowiadał.

Od tego czasu uśmiecham się z niedowierzaniem, jeżeli mi ktoś o swoim „typie" dużo opowiada. Zdaje mi się, że ten nasz „typ" jest tylko wytworem naszej fantazji i w życiu się go nie spotyka.

Dlatego nie należy się zrażać, gdy słyszymy, że ktoś nam sympatyczny mówi o typie, do którego nie mamy najmniejszego podobieństwa. Zazwyczaj są to puste słowa, wygłaszane często tylko po to, aby się wydać bardziej interesującym.

Nie znaczy to jednak, że kobieta, której „On" mówi, że jest w jego „typie", może być już zupełnie pewną siebie. Bardzo często taki pan dochodzi po pewnym czasie do tego przekonania, że jego „typ" nie jest zupełnie taki, jak dana kobieta.

Co do mnie, nie mogę stwierdzić, czy jestem Waszym „typem". Jeżeli jednak powiecie o mnie: „Ona wprawdzie nie jest moim typem, ponieważ zasadniczo nie lubię kobiet rudych, ale jest bardzo miła i lubię ją widzieć na ekranie", będę zupełnie zadowolona.

Czy nie uważacie, że jestem bardzo skromna?

Pola Negri jako Rachel

W każdem stuleciu żyły kobiety, których imiona przeszły do historji. Były to władczynie serc męskich, przed któremi chyliły się najdumniejsze głowy. Wystarczy wymienić Cleopatrę, Helenę trojańską, Madame Dubarry, albo wielką aktorkę francuską Rachel.

Dzieje wielkiej Rachel odtwarza Pola Negri w filmie „Miłostki Aktorki" i trudno sobie wyobrazić, by rzeczywista Rachel była bardziej porywającą od tej, jaką podziwiamy na ekranie.

Oto widzimy Rachel, o której względy ubiegają się najwybitniejsze jednostki owej epoki. Ona jednak pozostaje nieczuła i zimna i rzadko kogo obdarza względami. Pomimo bujnego i obfitującego w przygody miłosne życia, nie kochała ona nikogo. To też olśniewa ją uczucie do Raoula Duranda. Kocha całą swoją duszą. Niedługo jednak trwa jej szczęście. Intrygi jej dawnego przyjaciela zagrażają karjerze jej ukochanego. Zdobywa się ona więc na ofiarę największą i gra przed nim komedję tak, że jej ukochany traci w nią wiarę i opuszcza na zawsze.

Postać Rachel, uszlachetniona przez mistrzowską grę Poli Negri, daje niezwykle harmonijną i ujmującą całość. „Miłostki Aktorki" jest to obraz o dużej wartości artystycznej.

Przeszłość reżyserów filmowych

Każdy, kto interesuje się filmem wogóle, a nie tylko aktorami, — napewno niejednokrotnie zadawał sobie pytanie: Jaka była przeszłość większości reżyserów filmowych, zanim poświęcili się swej obecnej pracy?

Nie łatwo na to odpowiedzieć, chociażby dlatego, że najbardziej dzisiaj znane i podziwiane nazwiska rekrutują się z ludzi, którzy mieli przedtem najróżnorodniejsze zawody i stanowiska.

I tak **Ernest Lubitsch**, który niedawno kręcił dla PARAMOUNTU film z Janningsem p. t. „Patrjota", był najpierw uczniem w sklepie galanteryjnym, a później został aktorem.

Twórca słynnego obrazu „Skrzydła", **William Wellman** który obecnie realizuje obraz z Wallace'em Beery, był podczas wojny światowej lotnikiem.

Malcolm St. Clair, twórca wielu filmów, między innemi „Mężczyźni wolą blondynki" (obecnie nakręca film p. t. „The Canary Murder Case") był z zawodu rysownikiem.

Clarence Badger był grawerem, a przecież to jemu właśnie zawdzięczamy szereg doskonałych filmów z Clarą Bow i Bebe Daniels.

Victor Fleming, twórca filmu „Niepotrzebny człowiek", rozpoczął swoją karjerę jako automobilista.

Frank Strayer, któremu zawdzięczamy film „Moran of the Marines", był z zawodu architektem.

Najciekawszą jest jednak historja **Richarda Wallace'a**, twórcy filmu p. t. „The Shopworn Angel". Był on ni mniej, ni więcej, jak tylko... grabarzem.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana